Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 37. Kraków, dnia 7 września 1924. Rok XII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.288.

Szkodliwa robota.

My, Polacy, mamy wiele zalet, ale i dużo niedobrych i niebezpiecznych wad.

Jedną z takich wad to niestałość, skłonność do zapału, entuzjazmu, po których szybko następuje oziębienie, zapomnienie zasług czyichś, a pamiętanie tylko o błędach.

Jesteśmy bardzo niewyrozumiali dla drugich, chcielibyśmy, by nowy rząd, czy poszczególny minister napoczekaniu dokazał cudów, uzdrowił stosunki, choć mu nie pomagamy, a nieraz przeszkadzamy i niedoceniamy z rozmaitych stron piętrzących się trudności.

Za czasów austrjackich wybieraliśmy prezesów Koła polskiego, a byli tacy posłowie, co już na drugi dzień po wyborze rzucali nowemu prezesowi kłody pod nogi i starali się go obalić.

To samo zauważyć można i teraz.

Nie dano ś. p. Bilińskiemu czasu do naprawy Skarbu Państwa, musiał, jak to widać z jego pamiętników, z żalu do rodaków odejść od rozpoczętej pracy, choć uprzednia jego działalność na polu skarbowem i ekonomicznem, jego wszechstronna wiedza i doświadczenie dawały gwarancję, że dokona zamierzonego dzieła z pożytkiem dla ojczyzny.

W drugim gabinecie Witosa był Władysław Grabski ministrem Skarbu. Tasama lewica, która go obecnie popiera, utrudniała mu zaciągnięcie pożyczki zagranicą, wreszcie zmusiła do ustąpienia; zrobił miejsce znającemu się dobrze na poczcie, ale nie na skarbowości Lindemu, który się przed przyjęciem urzędu bronił, do którego się nie czuł powołanym i uzdatnionym, a potem inżynierowi Kucharskiemu, który gdzieindziej mógłby być bardzo pożytecznym, ale na stanowisko ministra Skarbu w tak krytycznym czasie, oprócz dobrych chęci, nie miał potrzebnych warunków, ani autorytetu i był czerwoną chustą dla lewicy.

Po upływie kilku miesięcy po Lindem i Kucharskim wrócił na stanowisko ministra Skarbu znowu ten sam Władysław Grabski i położył fundamenty pod naprawę Skarbu.

Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że tensam Władysław Grabski, gdyby za czasów rządu Witosa nie musiał ustąpić miejsca innym, przy życzliwej neutralności lewicy i poparciu większości narodowej polskiej byłby o wiele prędzej mógł dokonać uzdrowienia finansów i byłby Państwo i obywateli od wielu szkód i strat uratował.

W dziedzinie polityki zagranicznej, niemniej ważnej od skarbowej, popełniamy również błędy za błędami, a co najważniejsze, lekceważywy groźną dla Polski sytuację międzynarodową.

Otoczeni jesteśmy ze wszech stron zaciętymi i podstępnymi wrogami. Niemcy i bolszewicy z Czechami, Litwą i butnym Gdańskiem, opasujący nas szczelnie, zbroją się ustawicznie i gotują do odwetu.

Bolszewiccy i litewscy bandyci napadają na bezbronnych kresowych obywateli Rzeczypospolitej, palą mienie, uprowadzają dobytek. Czynią to nie tylko bandy, ale i regularne wojska, uzbrojone nawet w karabiny maszynowe.

Czesi chcieliby jak najrychlej uzyskać bezpośrednią granicę ze Sowietami. Wszystkie stronnictwa rządowe czeskie i ich pisma starają się wmówić w ludność rusińską coraz bardziej komunistycznej i prawosławnej Rusi przykarpackiej, że ta ludność jest rosyjską, że Ruś przykarpacka jest tylko depozytem w rękach czeskich i że zostanie z tego powodu przyłączoną w odpowiednim momencie do Rosji.

Źle się stało, że pod wpływem agitacji lewicowej, a także wskutek nieudałego pomysłu wprowadzenia do Rządu w jego miejsce posła Thugutta, musiał ustąpić dość doświadczony minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski, który na stanowisku posła polskiego w Paryżu oddał sprawie polskiej nieocenione usługi. To też słusznie zauważa ex-minister Stanisław Grabski (brat premjera) w nr. 204 „Słowa Polskiego" w artykule: „Wnioski z sytuacji międzynarodowej", że „największy jednak talent dyplomatyczny ministra spraw zagranicznych nie na wiele się przyda, gdy każdy jego plan będzie dla zasady opozycji zwalczany przez połowę Sejmu i rozchodzić się będą w świat wiadomości z Warszawy o bliskiem jego ustąpieniu".

Bardzo rozsądne zdanie, nie powstrzymało ono jednak redakcji „Słowa Polskiego", którego p. Stanisław Grabski jest naczelnym redaktorem, że w tym samym numerze i tuż przy cytowanym artykule zamieściło notatkę: „Przed nominacją wakacyjnego ministra", w której powtarza opinję „Gazety Warszawskiej", odmawiającą Aleksandrowi Skrzyńskiemu wszelkich kwalifikacji na ministra spraw zagranicznych i nazywa go ministrem wakacyjnym. Nie ułatwi to ministrowi Skrzyńskiemu dzieła utrwalenia i zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej, które za rządów gabinetu Sikorskiego udało mu się ustalić, bo ataki prawicy są niemniej dotkliwe jak lewicy, taksamo osłabiają i dyskredytują, a w rezultacie szkodzą Państwu.

A ci, co nie stoją ani na skrajnej lewicy, ani na skrajnej prawicy, co nie biorą udziału w walce o teki ministerjalne, ale pragną szczerze, by raz wreszcie nastał w Polsce tak potrzebny pokój wewnętrzny i opamiętanie, zwracają się do zwalczających się z zapałem, godnym lepszej sprawy, stronnictw, z apelem: „Przestańcie, bo się źle bawicie!"

Dr. Antoni Matakiewicz, poseł na Sejm.

Wiadomości polityczne.

OBRONA GRANIC WSCHODNICH.

Rząd polski obmyśla obecnie, w jaki sposób nasze kresy wschodnie uchronić można od ciągłych napadów band bolszewickich. Ponieważ dotychczas administracja państwowa nie mogła dać sobie rady z temi bandami, rozporządzając jedynie policją — postanowiono zorganizować specjalny wojskowy korpus ochrony granicy wschodniej. Rząd ponadto postanowił wybudować szereg budynków dla straży bezpieczeństwa na całej granicy. Wszystkie większe miejscowości łączy się linjami telefonicznemi.

Wojewodą wołyńskim został obecnie mianowany gen. Januszajtis, zaś poleskim gen. Olszewski.

Jest nadzieja, że ci dwaj wojewodowie raz wreszcie porządem i ład na kresach zaprowadzą, a bolszewikom odniechce się napadów.

KRYZYS GOSPODARCZY MIJA.

Z nadsyłanych do centrali Banku Polskiego wykazów przez poszczególne oddziały wynika, iż sytuacja w handlu i przemyśle stale się polepsza. Zaznacza się odprężenie sytuacji. I tak np. w Białymstoku mija już przesilenie ekonomiczne. W Sosnowcu fabryki normalnie pracują. Krakowskie fabryki maszyn rolniczych

znajdują łatwo odbiorców. Przemysł metalowy pracuje w pełni. Toż samo przemysł maszynowy, garbarski, meblowy. Odczuwa się polepszenie we wszystkich gałęziach wielkiego przemysłu.

ROZMIARY NIEURODZAJU W POLSCE.

Ministerstwo rolnictwa w wywiadzie z „Kurjerem Warszawskim" stwierdza, że poprzednie informacje, jakoby tegoroczny zbiór żyta miał przynieść 20 procent mniej ziarna, zbiór pszenicy 14 procent mniej, jęczmienia 13 procent i owsa 12 procent mniej, niż w roku ubiegłym, były zbyt optymistyczne. Zbiory tegoroczne dadzą zapewne na ogół 30 procent zbóż chlebowych, niż w zeszłym roku, a 1,640.000 ton mniej niż przed wojną. Największy nieurodzaj uwidacznia się w województwach małopolskich, następnie na Pomorzu. Na pozostałym obszarze państwa zbiory będą mniej niż średnie. Ministerstwo koleji udzieliło 50 proc. ulgi taryfowej przy przewozie nasion siewnych powiatom Pomorza a 25 proc. Małopolsce. Ministerstwo Skarbu wyznaczyło pomoc kredytową dla rolników, dotkniętych nieurodzajem, w sumie dwóch miljonów złotych, które rozdzieli Państwowy Bank Rolny. Rząd wprowadził cła wywozowe na żyto, buraki cukrowe, paszę i konie.

Jak się dowiadujemy, zakazano już wywozu żyta zagranicę.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW DLA ROLNIKÓW MAŁOPOLSKICH.

W ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych odbyła się konferencja w sprawie pomocy dla dotkniętych klęskami żywiołowemi rolników w Małopolsce.

Przedmiotem obrad było ustalenie sposobu rozdziału i wykorzystania 2 miljonów złotych, przeznaczonych na pomoc dla rolników w Małopolsce. Po obszernej dyskusji uchwalono upoważnić ukonstytuowany w tym celu komitet nasiewów do zakupu zboża siewnego i dostarczenia go do powiatów zniszczonych za sumę półtora miljona złotych. Pozostałe 500 tysięcy złotych przyznano na pożyczki gotówkowe, które rozdzieli centralna kasa spółek rolniczych.

Posłowie małopolscy domagają się dalszej pomocy i kredytów od Rządu.

OPODATKOWANIE SPADKÓW I DAROWIZN.

W nr. 72 Dziennika Ustaw ogłoszono nowelę do dotychczas obowiązującego ustawodawstwa w sprawie opodatkowania spadków i darowizn.

Według tej noweli od podatku wolne są majątki poniżej 10.000 złotych, gdy majątek przechodzi na małżonka lub zstępnego, i poniżej 3.000 złotych, gdy majątek przechodzi na innych krewnych lub obcych. Prócz tego nie podlegają podatkowi sprzęty użytku domowego, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe, a przechodzące na małżonka lub krewnego w linji prostej, jeśli wartość ich nie przewyższa 2.500 złotych.

Nowa taryfa opodatkowania spadków i darowizn przewiduje podatek w granicach od 2 do 60 proc. czystej wartości majątku.

SPRAWA „OŚRODKÓW GOSPODARCZYCH".

Prokuratorja generalna Rzpltej Polskiej orzekła, że o ile nabywca t. zw. ośrodków gospodarczych, t. j. zabudowań folwarcznych, istniejących na gruncie, podlegającym ustawie o reformie rolnej na stałe się zagospodaruje, to wówczas Ministerstwo reform rolnych ma prawo wyznaczyć tymczasowego zarządcę takiego gospodarstwa, nawet przed sądowem rozwiązaniem umowy z nabywcą.

W przypadkach, kiedy wina nabywcy jest oczywista, wówczas Urząd ziemski, po wyznaczeniu zarządcy, może wogóle nie dopuścić nabywcy do objęcia gospodarstwa. W razie, gdy nabywca wystąpił ze skargą powodową przeciw Skarbowi Państwa, wówczas

Na warcie.

Błażek Iskra niewinnie ślęczał na wojnie. Kiedy miał, jeszcze jako parobczak, do poboru stawać, bał się niezmiernie, że go do wojska oddadzą. A jeszcze więcej, jak on, bala się matka i, co mogła, radziła, żeby też przecie jej Błasia nie oddali. Jaże jej jakiś stary owczarz dał proszek i nauczył Błażka, aby nim oczy zadmuchnął, a przed komisją się skarżył, że we dnie mało co widzi, a w nocy nic. Sztuka się udała przy wszystkich trzech klasach poborowych. Błażek się ożenił, o proszkach zapomniał i gospodarzył całą gębą.

Skoro wojna wybuchła, wywędrowało ze wsi wszystko chłopstwo, kto jeno wojskowo sługiwał, a Błażek Iskra siedział w chałupie i przekpiwał z wojny.

Ale raz jesienią przyniósł wójt ze starostwa złą wiadomość, że na tych, co zostali, będzie nowy „asenterunek". Znowu lament babski ogarnął całą wieś. A już najwięcej łamentowała Błażkowa i tak okropnie wymyślała na wojnę, że gdyby ją był słyszał cesarz Wilhelm wraz z Franciszkiem Józefem, to, kto wie, czyby byli wogóle wojnę zaczynali.

— Nie buc Rejna! — perswadował Błażek.

— Widzis go! mom jesce nie buceć! — a jak cie, kasztanie na wojnę wezną, to co ja tu z tymi bachorami pocnę? zaharować się mi przyjdzie, czy jus co?

— Jak ci powiadom: nie buc, to nie buc! — ja jus więm taki sposób, co się wziąć nie dom; — ino se pysk trzymoj, abyś tego niewypaplała komu, bobym wtej musiał iść, a ciebiebym sprał kłonicą i miałabyś!

Na potwierdzenie swoich słów Błażek splunął ostro i poszedł do chałupy. W rogu skrzyni, w izdebce, odnalazł papierek z proszkiem, przeżegnał się i zadmuchnął oczy jedno po drugiem.

W kilka dni po tem rozegrała się przed komisją „musterunkową" tak scena:

— Osika Blasijus! — poć sym, poć sym pradki! — wołał frajter-pisarz.

Stojący przy drzwiach wójt wepchnął do izby Błażka,, który tylko na przezwisko miał Iskra, ale z ojca nazywał się Osika. Błażek szedł bardzo zasromany, bo byli w izbie poubierani wszyscy, jeno on sam golas. Ktoś popchnął go pod słupek, spuścił na łeb miarę, aż mu zęby kłapnęły i popchnął przed doktora.

— Ty sy zdraw, lebo nemocen? — pytał pan doktór, łypsnąwszy na biednego Błażka z pod srogich okularów.

Błażek zaczął prędko mrugać obiema powiekami i powiada:

Skarb Państwa ze swej strony wytoczy przeciw nabywcy skargę wzajemną o rozwiązanie umowy. O ile natomiast nabywca gospodaruje, chociażby nawet nieracjonalnie, to nie może być usunięty z zarządu samego gospodarstwa bez wyroku sądowego.

REGULOWANIE DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH.

Minister skarbu Grabski podpisał ostateczną instrukcję dla posła polskiego w Waszyngtonie, który jako pełnomocnik rządu już od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w sprawie uregulowania naszych długów.

Wobec ustalenia ostatecznych warunków regulacji tych długów, poseł Wróblewski otrzymał dyrektywę możliwie najszybszego ukończenia układów.

Po zawarciu odpowiedniej konwensji z rządem Stanów Zjednoczonych w tej sprawie, rząd polski przystąpi do układów z innemi państwami, co do regulacji innych długów.

Zarządzenie to zrobiło dobre wrażenie zagranicą.

KARY PODATKOWE.

Ogłoszona w nr. 73 Dziennika Ustaw ustawa o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych, zmienia częściowo wysokość wymiaru kar, odsetek i kosztów, a mianowicie:

Od zaległości w podatkach gruntowych kara za zwłokę wynosi 1 proc. miesięcznie, od zaległości zaś we wszystkich innych podatkach i opłatach 4 proc. miesięcznie, począwszy od 15-go dnia po upływie terminu; od zaległości, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty, zgodnie z orzeczeniem właściwej władzy skarbowej, odsetki wynoszą 1 proc. miesięcznie, z wyjątkiem odroczeń, względnie rozłożeń na raty, zaległości podatku gruntowego, spadkowego i od darowizn, od których to zaległości pobiera się pół proc. miesięcznie i odroczeń lub rozłożeń na raty z powodu klęsk żywiołowych zaległości podatku gruntowego, od których odsetek nie pobiera się wcale.

Minister Skarbu zgodnie z art. 4 ustawy może obniżyć wysokość kar z 1 proc. do pół proc., względnie z 4 proc. do 1 proc. miesięcznie, jeżeli stwierdzone zostanie, że płatnik nie był w możności uiścić podatku w terminie.

Ustawa obowiązuje od dnia 1 sierpnia b. r.

CZEGO IM SIĘ ZNOWU ZACHCIEWA!

W kołach sejmowych krążą pogłoski o projektowanem wskrzeszeniu paktu między ósemką a Piastem, ewentualnie o wciągnięciu do spółki innych stronnictw. Podstawą tego kontraktu politycznego miałaby być zasada, że premjer Grabski uzdrowił wprawdzie finanse państwa, ale nie zdołał uporządkować życia gospodarczego.

Półroczna niechlubna działalność rządu Witosa—Kucharskiego nie wykazała zdolności do rządzenia państwem u. tego zespołu. Społeczeństwo więc ma dość już prób — i nie prędko na zmianę min. Grabskiego się zgodzi.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Druga rata podatku majątkowego równa się podwójnej wysokości pierwszej raty 10 czerwca do 10 lipca b. r. Ratę tę rozkłada się na dwie równe części, płatne w dwóch terminach.

Pierwsza część drugiej raty podatku majątkowego uiszcza się od 10 września do 10 października, a druga część — od 10 listopada do 10 grudnia b. r. Zaliczek się nie zarachowuje.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

— Kiepsko widzę.

Pan doktór skrzywił się, bo nie zrozumiał, a chodziło mu o pośpiech; feldwebel wytłomaczył krótko, że rekrut ma słaby wzrok, więc kazał rekrutowi, aby się mu patrzył w oczy:

— Koukaj sy!

A Błażek zgłupiał. Jak tu przy tylu panach kukać? — I czy ten doktór taki ino figlarz, czy też kpi z niego, bo może pomiarkował, że on, Błażek, cygani; rozczerwienił się, jak burak, a na wszelki wypadek zaczął prędzej mrugać.

— Na, koukaj sy, sakramencki klouku! na stranu sy prybleda, a tu ne kouka żebranka zatracena!

Pan doktór był rozgniewany, bo już dawno czekano na niego z obiadem, a tu jeszcze z takim drągiem nie może dojść do ładu. Dodajmy tu po sprawiedliwości, że Błażek czeskiej mowy, jak żył, nie słyszał, więc i nie wiedział, że po czesku kukać, to prawie tyle, co po naszemu: patrzeć. A, że w tym krytycznym momencie chodziło o Rejnę lub o wojnę, pokonał swoje zdziwienie i, odkrząknąwszy, zaczął fałszywym głosem:

— Kuku, kuku, ku-ku!

I to zadecydowało o Rejnie. Bo, gdy izba cała rechotała chóralnym śmiechem, a któryś nawet słupek z miarą wywrócił, pan doktór był aż zielony ze złości, że ktoś poważył się z jego mowy figle stroić i drwić. Wrzasnął też bez dalszych badań na frajtra-pisarza:

— Tauglich! er ist a' Markirant!

W taki sposób, przez wielkie nieporozumienie, ślęczy Błażek już szesnasty miesiąc najniewinniej na wojnie. A mogło być wszystko dobrze, żeby nie to przeklęte kukanie. Co prawda, to matczysko nie dało za wygraną; — niechta kosztuje, wiela chce, kiedy ino jako Błasia z tej opresji wydostać. Utraciła się też niemało, bo trza było i do wójtowy (bo ta wójt mało co w gminie rządził) i do wachmistrza na posterunek, i do pisarza i do organisty i do różnych inkszych, co się na sprawie co nieco znali; a rusz-że się ta kędy z próżnemi rękami...

Na skutek tych zabiegów, wiedział Błażek przynajmniej, czego się ma trzymać i przy każdej sposobności meldował się „maród", zadmuchując oczy za każdym razem. Dużo razy już siedział w kozie za to meldowanie się chorym, śmiano się z niego, przezwano „Ciemną Iskrą", ale nie pomagało nic: — kropla po kropli kapie i dziurę w kamieniu robi; — czemuż onby miał ustać? Raz kiedyś musi się z wojska wyrwać! (C. d. n.).

Ze świata.

FRANCJA.

Francuska pożyczka dla Polski. Na skutek porozumienia prezesa ministrów Herriota z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim rząd francuski poczynił już kroki dla umieszczenia w najbliższym preliminarzu budżetowym i natychmiastowego uruchomienia trzech czwartych pożyczki dla Polski, uchwalonej przez obie Izby francuskie w roku 1923.

Polacy z nad Ruhry do Francji. Centralne władze francuskie opracowują plan sprowadzenia z obszarów Ruhry do zniszczonych departamentów Francji robotników polskich którzy mają być ulokowani w ten sposób, aby mogli zamieszkać całemi gminami.

NIEMCY.

Przyjęcie umowy londyńskiej. Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu o godzinie 4.30 przyjął Reichstag ustawę o oddaniu kolei państwowych, jako zastawu na spłaty reparacyjne w myśl planu Dawesa, w imiennem głosowaniu 315 głosami przeciw 127. W ten sposób konstytucyjna większość dwóch trzecich głosów została osiągnięta.

Inne ustawy, realizujące plan Dawesa, zostały przyjęte zwykłą większością głosów już poprzednio. W ten sposób został przyjęty cały układ londyński przez parlament niemiecki. Niemieccy nacjonaliści głosowali około 40 głosami za ustawą, podczas gdy większa część partji wstrzymała się od głosowania.

Podczas głosowania działy się w Reichstagu okropne wprost zajścia i bójki, wywołane przez komunistów i nacjonalistów, tak że rząd niemiecki nosił się z zamiarem rozwiązania parlamentu. Wobec zmiany usposobienia nacjonalistów i wobec tego, że ci głosowali za przyjęciem umowy londyńskiej, rozwiązanie nie nastąpi.

ROSJA.

Klęska głodu w sowieckim raju. W powiecie lenińskim, gub. carycyńskiej, w ciągu sierpnia zanotowano 92 wypadki śmierci z głodu, która dotknęła dzieci w wieku od 3 do 8 lat. W pobliżu Leninska zebrały się tabory głodującej ludności w liczbie około 12.000, która domaga się od miejscowej władzy pomocy i ewakuacji do miejscowości urodzajnej.

Straszną jest także po miastach rosyjskich sprawa mieszkaniowa.

Dzienniki charkowskie donoszą, że na jednym z cmentarzy miejscowych wykryto, iż liczne groby były zamieszkane przez bezdomnych obywateli. Trumny z ciałami były usunięte, a same mogiły możliwie przystosowane do zamieszkiwania. Niektóre dzieliły się na kilka ubikacyj. W zamieszkałych grobach znaleziono meble, sprzęty domowe i nawet piecyki przenośne.

Doprowadzili masy ludowe do nędzy i głodu, a chcą uszczęśliwiać swoim komunizmem świat.

LIGA NARODÓW.

Zgromadzenie Ligi Narodów, które wyznaczone zostało na dzień 1 września, wzbudza teraz niezwykłe zainteresowanie. Prasa angielska zestawia ostatnią konferencję londyńską ze zgromadzeniem wrześniowem Ligi i nazywa to ostatnie drugim krokiem w kierunku pokoju. Z tego powodu wrześniowemu zgromadzeniu Ligi przypisuje doniosłe znaczenie.

Zgromadzeniu przewodniczyć ma Hymans. Holandja, Czechy, Jugosławja, Rumunja i Polska reprezentowane będą przez swoich ministrów spraw zagranicznych, Austrję reprezentować będzie prawdopodobnie ks. Seipel. Właściwym tematem narad będą zagadnienia rozbrojenia i gwarancji wzajemnych, stanowiące równocześnie przedmiot największego zainteresowania opinji publicznej świata.

Szkoły i nauczanie w dawnych wiekach.

Ktokolwiek z biegiem Wisły, Warty, Dunajca, Bugu czy Niemna puścił się w drogę, by zwiedzić ziemie Ojczyzny naszej, ich dzieje, pamiątki, ich miasta i sioła, ten miał sposobność podziwiać po nadbrzeżnych onych okolicach, a niemniej i w głębi kraju, różne wspaniałe wielkością i pięknością budowle, owe zamki, świątynie, ratusze i domy, które dziś jeszcze, mimo wieków całych swego istnienia, chlubnem są świadectwem o zmyśle artystycznym, o przedsiębiorczości, ofiarności i skrzętnej pracowitości naszych przodków. Te świątynie, te zamki, te wieżyce i mury tajemniczym, a nader wymownym głosem gwarzą o chrobrych pokoleniach, które je wznosiły. A kiedy wstąpi do onych świątyń, do ich zakrystji i skarbców, do muzeów, mieszczących przodków naszych zbroje, sprzęty domowe, strój, dzieła pędzla, dłuta, czy choćby dzieła rąk naszych niewiast, to mimowoli ciśnie się do głowy myśl, że ci i te, co takie cudne rzeczy tworzyli, to byli ludzie nie głupi, nie leniwi i nie ciemni, to byli ludzie, którzy się od wczesnej młodości wiele i dobrze uczyli, którzy się przedewszystkiem wiele nauczyli. Oniemiały staje wtenczas niejeden, co z przekąsem i pogardą gdakał na „ciemne, zacofane średniowiecze" i z uznaniem skłonić musi głowę i ukorzyć umysł przed oną prawdą, że i w wiekach średnich znano wartość nauki, starano się troskliwie o kulturę ducha i serca, że przedkowie nasi cenili wysoko szkołę, naukę i nauczyciela. Nie znano wtenczas coprawda przymusu szkolnego i mandatów karnych za nieposyłanie dzieci do szkoły, ale znano potrzebę nauki i oświaty i dawano ochotnie posłuch napomnieniom przedstawicieli Kościoła katolickiego, napomnieniom, którymi starali się oni wpoić umysły i serca, jak niezbędnymi są wiedza i wychowanie dla szczęścia doczesnego i wiecznego. Że te wezwania znajdowały posłuch, tego świadectwem są one wiekowe budowle szkolne, dalej owe fundacje kościelne, których użytkowcy zobowiązywali się do sumiennego nauczania i wychowania młodzieży. Po dzień dzisiejszy jeden z kanoników katedralnych scholastykiem, t. zn. kanonikiem od szkół się zowie. Wogóle czasy od wieku czwartego dziejów po koniec wieku czternastego, które średniowieczem się zowią, mówią nam bardzo wiele o zasługach Kościoła katolickiego na polu szkolnictwa. Na długie dziesiątki lat, nim rządy świeckie wzięły w swe ręce szkoły i nauczanie, by i na tem polu rozpocząć propagandę swych interesów państwowych, a w sercach i umysłach swych poddanych zaszczepić i wdrażać zmysł i zrozumienie dla państwa, zbyt rozluźnione heretycką reformacją,

O zabezpieczenie pokoju.

Traktat wersalski mimo, że zakończył wielką wojnę światową, nie zdołał osięgnąć drugiego koniecznego warunku uzdrowienia stosunków nowej Europy, a mianowicie nie ustalił pokoju. Stało się to nie dlatego, iżby zwycięskie państwa koalicyjne niezdolne były tego przeprowadzić, ale z winy przeciwieństw, które ujawniły się między nimi, a osobliwie między Anglją i Francją. Z tych przeciwieństw skorzystały Niemcy i zaczęły bierny opór przeciwko wykonaniu traktatu wersalskiego, ufne w cichą pomoc Anglji, która w przeprowadzeniu w całej rozciągłości postanowień traktatu wersalskiego, widziała utrwalenie przodownictwa Francji na kontynencie Europy. Wprawdzie Francja widząc, że oglądając się na Anglję, nie osiągnie swego celu, t. j. nie zmusi Niemców do wypłacenia należnego jej odszkodowania, postanowiła działać na własną rękę i zajęła przemysłową część Niemiec, Zagłębia Ruhry jako zastaw, jednak energiczny i stanowczy ten krok nie osiągnął zamierzonego celu. Niemcy bowiem mimo szalonych strat nie ugięły się, a inne państwa przekonane, że bez porozumienia z Niemcami, nie zdoła się uporządkować Europy, zaczęły napierać na Francję, aby drogą osobnego układu, na podstawie planu opracowanego przez amerykańskich rzeczoznawców, zgodziła się na poważne ustępstwa w stosunku do Niemiec, byle tylko doprowadzić do dobrowolnej zgody z Niemcami. Ponieważ nieprzyjęcie tej propozycji groziło Francji osamotnieniem, które byłoby dla niej klęską, zgodził się rząd francuski na rokowania. Rokowania te odbyły się w Londynie na t. zw. konferencji londyńskiej, podczas których za cenę ciężkich ofiar, osiągnięto ugodę z Niemcami.

Najcięższą ofiarą ze strony Francji była zgoda na opróżnienie Zagłębia Ruhry, które ma przyjść do skutku w ciągu roku. Zajęcie Zagłębia Ruhry bowiem było dla Francji gwarancją, że Niemcy nie rozpoczną wojny odwetowej, bo będą do niej niezdolne, a ponadto będą skłonniejsze do zapłacenia odszkodowań, aby Ruhrę z powrotem odzyskać. Ilekroć zatem była mowa, ażeby oddać Zagłębie Ruhry, Francja oświadczała, że gotowa jest to uczynić, jeżeli w zamian za to państwa koalicji, a osobliwie Anglja, zagwarantuje jej pokój i pomoc na wypadek, gdyby w przyszłości Niemcy chciały się rzucić na Francję. Aby ta gwarancja była zupełną, żądała Francja, by nią objęta była także Polska, t. j. by na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy — państwa zachodnie obowiązane były do udzielenia Polsce pomocy.

Takie postawienie kwestji nie znalazło w Anglji uznania, która żadną miarą nie chce ponosić jakichkolwiek ofiar dla utrzymania pokoju w Europie i co najwyżej zgodziłaby się na udzielenie pomocy wówczas tylko, gdyby Niemcy wprost rzuciły się na Francję.

Mimo tak opornego stanowiska Anglji, Francja zgodziła się bez układu gwarantującego jej pokój, opróżnić Zagłębie Ruhry, skoro Niemcy rozpoczną wykonywać plan Dawesa i spłacać odszkodowania. Uczyniła to, jak zaznaczyliśmy pod groźbą osamotnienia jej przez państwa zachodnie.

Ponieważ jednak bez gwarancji, że pokój w Europie zostanie utrzymany, dzieło odbudowy gospodarczej Europy nie może się dokonać, dlatego też zainteresowane państwa pragną te gwarancje stworzyć za pośrednictwem Ligi Narodów, która w tym kierunku już rozpoczęła pracę, bo przygotowała projekt „traktatu wzajemnej pomocy". Projekt ten będzie przedmiotem obrad rozpoczynającej się w Genewie sesji Ligi Narodów. Mimo, że wszystkie państwa podkreślają konieczność pokojowych gwarancyj, to jednak nie są zgodne z tem, w jaki sposób i w jakiej formie należy je uskutecznić i dlatego nie wszystkie godzą się na

---

propagującą nadmierną żądzę swobody i nowości niezdrowej, Kościół katolicki, troszczący się harmonijnie zarówno o duszę, jak i o ciało swych wyznawców, jak dobra matka sam jeden, nieraz wcale nie popierany przez nikogo, troszczył się o naukę i wychowanie ludzi na dobrych katolików, kochających w myśl czwartego przykazania boskiego rozumnie i ofiarnie także swą matkę — Ojczyznę.

Następne uwagi mogą służyć do tego, by okazać danymi z historji, jako to nasi przodkowie odnosili się do nauki, do szkoły, nauczycieli i wychowania wogóle. Niechaj te uwagi w chwili, gdy rozpoczyna się obecnie nowy rok szkolny, będą zachętą dla rodziców, zwłaszcza, by dziatwę swą ochotnię do szkoły posyłali, serdecznie o jej wychowanie i naukę dbali, a popierając wysiłki państwowe na polu wykształcenia, nie zapominali i o tem, że w wychowaniu i nauczaniu pierwszorzędnym czynnikiem jest religja i jej głosiciel rzetelny Kościół katolicki. Religja przez Kościół katolicki wychowuje całego człowieka, który spełniając swe obowiązki względem Boga, znając obowiązki względem siebie, umie być „dobrym na bliźnie" a więc i dobrym synem Ojczyzny, dobrym obywatelem państwa.

W czasach, o których piszemy, we wszystkich krajach katolickich szkoły były przeważnie jednakowe, jako pozostające wszędzie pod władzą Kościoła. Na soborach wydawano przepisy dla wszystkich szkół katolickich. Tak np. na soborze rzymskim w r. 1179 uchwalono: „Kościół Boży obowiązany jako dobra matka pamiętać o dobrach cielesnych i duchowych ludzi ubogich, pragnąc dać dzieciom biednym, pozbawionym środków pieniężnych, łatwości nauki czytania i pisania — nakazuje, aby każdy kościół katedralny miał mistrza, uczącego bezpłatnie kleryków Kościoła i uczniów ubogich, oraz aby mu zapewniono utrzymanie dostateczne". Potem ten rozkaz zaczął obowiązywać i inne zamożne kościoły, zwłaszcza klasztorne, a gdy te szkoły nie starczyły, zaczęto otwierać w każdej parafji szkoły parafjalne, w których udzielano początkowej nauki. Szkołami w całej djecezji zarządzał jeden z kanoników, zwany scholastykiem. Był to zwyczajnie człek najuczeńszy, wybitny pod każdym względem, czego dowodem, że wielu z tych scholastyków zostawało biskupami, a książęta i królowie używali ich nieraz jako posłów w trudnych sprawach na dwory ościenne. W szkołach parafjalnych w pierwszym rzędzie uczyli proboszczowie lub w ich zastępstwie wikarzy, a w razie, gdy czynności duszpasterskie księży wzrastały niepomiernie, spełniali urząd nauczycielski po szkołach i świeccy, zwyczajnie osoby z Kościołem bliżej związane, t. j. organiści i kościelni, zwani u nas dawniej klechami. (C. d. n.)

Kazimierz z Bukowca, nad Dunajem.

projekt Ligi Narodów. W myśl tego projektu Liga Narodów stałaby się trybunałem międzynarodowym, któryby rozporządzał nie tylko powagą moralną, ale także siłą fizyczną, oddaną jej przez państwa należące do Ligi. Polska podobnie jak Francja, godzi się na projekt Ligi Nar. Natomiast odrzuca go Anglja.

Pragnienie ustalonego pokoju jest tak wielkie, że obecnie mająca się odbyć sesja Ligi Narodów, wywołuje ogromne zainteresowanie. Do Genewy zjeżdżają premjerowie wszystkich wielkich mocarstw, a więc Mac Donald, Herriot, dyktator Włoch Mussolini, oraz przedstawiciele wszystkich państw Europy i państw zamorskich. Tak więc najwybitniejsi mężowie stanu zasiędą na obecnej sesji Ligi Narodów do obrad nad międzynarodowym paktem gwarancyjnym, któryby zaprowadził w Europie trwały pokój i pozwolił poszczególnym państwom zmniejszyć liczbę wojsk i siłę zbrojeń. Czy im się to uda? Oto pytanie, na które z ogromnem zainteresowaniem oczekują odpowiedzi wszystkie znękane ludy Europy, a osobliwie Polska, tak bardzo zagrożona przez Niemcy i Rosję.

Co pisze lud.

Zakopane, pow. N. Targ.

VIII. ZJAZD PODHALAN.

Podhale ma swój własny Sejm. Sejmami tymi są rok rocznie urządzane Zjazdy Podhalan, zorganizowanych w Związku Podhalan. W zjazdach tych bierze zazwyczaj udział inteligencja ludowa, pochodząca z Podhala, oraz działacze społeczni na miejscu. Ruch ten ma za sobą bogatą dość przeszłość.

Pierwszy Zjazd odbył się w r. 1911. Od tego czasu na Podhalu zaczęła się dość żywa działalność oświatowa i społeczna.

Do ważniejszych prac Związku należy wydawanie „Gazety Podhalańskiej", mającej już 11-letnią i chlubną przeszłość. Zorganizowane przez Związek Podhalan przed wojną Drużyny Podhalańskie dały do Legjonów z górą tysiąc ludzi. Dużo pracy poświęcił Związek pracy narodowej na Spiszu i Orawie. Obecnie Związek Podhalan bardzo skutecznie popiera czytelnictwo ludowe, zakłada bibljoteki, teatry i chóry ludowe, sprowadza i rozsprzedaje drzewka owocowe, prowadzi kursa kilimkarskie, popiera silnie przemysł ludowy tkacki, oraz szkolnictwo zawodowe i t. d.

Organizacja ta, mimo pewnych prób ze strony zaangażowanych politycznie członków, zachowała kierunek pracy wybitnie bezpartyjny. Ostatni zjazd odbył się w Zakopanem w dniu 10 sierpnia b. r. Powzięto szereg uchwał tyczących się dalszej pracy na Podhalu, w szczególności akcji oświatowo-kulturalnej i gospodarczej. Jedną z ważniejszych rezolucji jest domaganie się od władz obsadzenia instruktora hodowlanego dla powiatu Nowotarskiego i Spisko-Orawskiego, oraz o przeprowadzenie studjów i prac przygotowawczych, zmierzających do zwiększenia kultury łąk, meljoracji, przemiany nieużytków na łąki i uprawę wikliny koszykarskiej.

O ileby ta ostatnia rezolucja była przeprowadzona, Podhale, które ma olbrzymią moc nieużytków, kamieńców i torfowisk, mogłoby uzyskać bardzo wielki obszar uprawnej ziemi czy łąk. Podhale, jako wybitnie kraj górski i ubogi, nie liczący zbytnio na reformę rolną z powodu braku majątków do parcelacji, sprawie poruszonej winno poświęcić jak najwięcej uwagi.

Jest nadzieja, że nowa Rada Naczelna i Zarząd Główny, w skład którego wchodzą dyr. gmin. nowotarskiego J. Zachemski, ks. prof. Czesław Łukasik, insp. Haber, dr. Stanisław Kipta, prof. Czech, znani literaci Wł. Orkan, Feliks Gwiżdż, Józef Jedlicz, prof. Luberdowicz, prof. J. Zborowski, Stopka, znani artyści: W. Brzega, Sobczak, dyr. Stryjeński, oraz działacze społeczni i obywatele, jak Apostoł, W. Roj, Piotr Staszel, Bednarczyk, A. Zachemski, Wyrostek i inni ujmą pracę w swe ręce należycie i cel swój osiągną.

W tej zbożnej pracy życzy im całe Podhale „Szczęść Boże!" Wskazanemby było, by i inne ziemie Rzeczypospolitej podobne związki potworzyły. Trudno niezachęcić wszystkich Podhalan i przyjaciół Podhala do poparcia pożytecznej pracy i organizacji.

Ksiądz - Podhalanin.

Słotwina, pow. Brzesko.

NIECO O STOSUNKACH KOLEJOWYCH NA DWORCACH SŁOTWINA—BRZESKO i TARNÓW.

Mówi się dużo o oszczędnościach i redukcjach. Jakoś tych oszczędności na naszych kolejach nie widać. Na stacji Słotwina—Brzesko przed wojną był daleko większy ruch niźli dzisiaj, może z powodu drogich obecnie taryf i przesilenia gospodarczego. Obowiązki portjera pełnił tu lampista. Obsłużył wszystkie pociągi, lampy pozapalał i jakoś wszystko było w porządku. Obecnie zaś w czasach t. zw. oszczędności i redukcji mamy na tej stacji niewięcej jak 2 portjerów, jednego zastępcę, a osobno lampistów. Oczywiście portjerzy ci nie mają nic do roboty, lecz jedynie na bramkach wszczynają kłótnie ze spokojnymi przechodniami.

Czy też wie o tem Dyrekcja kolejowa krakowska i komisarz oszczędnościowy?

Jestem człowiekiem ubogim, a często jednak muszę jeździć kolejami i wysiadywać po poczekalniach. O ile w Słotwinie—Brzesko nie oszczędza się na ludziach, o tyle na dworcu w Tarnowie czyni się oszczędności na miotłach. Temi samemi miotłami, któremi się czyści ustępy, czyści się także ławki w poczekalni na dworcu. Można sobie wyobrazić wiele miljonów różnych zarazków chorobowych i nieczystości podróżni zabierają na swoje ubrania. Czas by to skończyć z tem lekceważeniem zdrowia podróżnych.

Obserwujący podróżny.

Witkowice, pow. Ropczyce.

CO MOŻE ZORGANIZOWANA MŁODZIEŻ ZROBIĆ.

We wsi Witkowicach, miejscowy Proboszcz ks. kanonik Wcisło, zorganizował przed laty „Związek Młodzieży Katolickiej". Dziś młodzież ta, pod przewodnictwem p. Katarzyny Wcislówny i p. Jana Niwy, uchwaliła ufundować do restaurującego się obecnie Kościoła, ołtarz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. — Urządzono w tym celu dwa amatorskie przedstawienia, nawiasem mówiąc bardzo udane i dwa festyny. Zebrała się z tego pokaźna sumka około półtora tysiąca złotych, czystego dochodu. Myśli się też poważnie o własnej siedzibie Związku. Na dzień św. Michał w dzień odpustu, ołtarz stanie. Cześć i chwała przewodniczącym i młodzieży, która cały tydzień pracując w warsztatach, niedzielny odpoczynek poświęca zbożnym celom.

Szlachetnej młodzieży życzymy powodzenia, a Ojczyźnie, by jak najwięcej tworzyło się takich Związków, których samo istnienie zaprzecza niemiłym gadaniom, że „źle się Polsce dzieje". Tam, gdzie młodzież kocha Najświętszą Pannę Marję, dziać się dobrze musi i... będzie.

Związkowiec.

Będziemyśl, pow. Ropczyce.

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ A POGORZELCY.

Dnia 13 czerwca b. r. spalił mi się dom mieszkalny wraz ze stajniami i chlewami od uderzenia piorunu. Dom mój był ubezpieczony ustawą o powszechnem wzajemnem ubezpieczeniu. Na prośbę moją wniesioną do Dyrekcji Ubezp. Wzaj. Oddział Tarnowski, otrzymałem małą kwotę zapomogową w wysokości 125 zł. 14 gr. — Swoim chłopskim rozumem sądzę, że jestem wielce pokrzywdzony, albowiem sama dachówka na ten dom będzie kosztować najmniej 200 zł., a dom spalony był szacowany na 500 zł.

Wobec tego udaje się za pośrednictwem do Szanownej Redakcji, do p. posła Greissa z uprzejmą prośbą o bliższe informacje, czy mogę robić jakieś starania o naprawienie mi krzywdy. **Jan Feret.**

Tuchów.

OPIEKA NAD DZIECKIEM W TUCHOWIE.

W Tuchowie istnieje ochronka dla dzieci pod wezwaniem Najśw. Marji Panny wybudowana sumptem zawsze szczodrej, gdy chodzi o poparcie dobrego i szlachetnego celu właścicielki Tuchowa p. Ludwiki majorowej Rozwadowskiej.

Ochronka ta jest prawdziwem dobrodziejstwem dla nieletnich dzieci, których rodzice zajęci są pracą. Siostry Służebniczki zajmujące się ochronką, spełniają także pełne poświęcenia obowiązki sióstr miłosierdzia, spiesząc chętnie z radą, pomocą i pociechą do łoża chorych.

Wymownym dowodem wdzięczności dla p. Rozwadowskiej która bez rozgłosu wiele bardzo czyni dobrego i nie jedną łzę ociera był uroczysty obchód Jej Imienin w Ochronce tuchowskiej w dzień Jej patrona św. Ludwika urządzony pod kierownictwem Sióstr Joanny i Chrystofory.

W pięknie zielenią i kwiatami przystrojonej sali ochronki zebrała się dziatwa tuchowska z rodzicami, witając serdecznie przybyłą solenizantkę z gronem krewnych i gości. Gdy podniosła się kurtyna zobaczyliśmy na scenie kilkanaście odświętnie poubieranych dziewczątek i chłopczyków z bukietami kwiecia, z których każde składało wierszowane powinszowanie dostojnej solenizantce i składało jej bukiety i kwiaty.

Najpiękniej wypadło powinszowanie chrzestnej córki solenizantki Ludwiki Siowikówny, które poruszyło serca słuchaczy i wzruszyło ich do łez.

Następnie odegrała dziatwa całkiem poprawnie okolicznościową sztukę „Tajemnica“.

Na zakończenie odtańczyli nasi mali artyści dziarsko krakowiaka, przyśpiewując stosowne śpiewki, a uczestnicy obchodu życzliwie ich oklaskiwali. Opuszczaliśmy ochronkę podniesieni na duchu z wdzięcznością dla tej, co ją wystawiła i tych, co jej szlachetne myśli i zamiary potrafiły pojąć i wykonać. **Dr. M.**

Samorząd w Kongresówce i na Kresach a w Małopolsce.

Przeglądając gazety warszawskie, napotkałem między innemi na sprawozdanie z działalności sejmiku powiatowego w Dubnie (na Wołyniu). Samorząd tam dość młody — bo wprowadzony dopiero po pokoju ryskim. Jako młode dziecko ma poważny rozmach i wstyd ogarnia czytelnika małopolskiego, jeśli się porówna samorząd dubieński z działalnością np. Rady powiatowej nowosądeckiej czy innej. Co za olbrzymia różnica. Można powiedzieć z góry, że o ile samorząd dubieński, czy też równie intenzywnie pracujące sejmiki na kresach lub w Kongresówce utrzyma dalej dotychczasowe tempo pracy — to prześcignie o całe mile w postępie kulturalnym nasz stary, półwiekowy z górą samorząd galicyjski.

Przytaczam tu parę cyfr i dat z działalności sejmiku w Dubnie.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że Wydział powiatowy miał w r. 1923 przychodu 30,424,250.410 Mk. i 22,331,994.106 Mk. wydatków.

W roku ubiegłym poprawiono dróg gruntowych: 12 klm., bruku 4 klm., zasadzono drzewek 3,892 sztuk, odremontowano most przez rzekę Ikwę w Kamienicy 45 m. długości, na drodze z miasta do stacji Olyka 2 mosty ogólnej długości 25 m., w różnych punktach zbudowano 8 mostów ogólnej długości 25.75 metrów. Dostarczono budulcu 362.40 m. sześc. dębiny i 520 m. sześc. sośniny, obrobiono pali dębowych na okrągło — 1,936 m. b. — W Dubieńskiem funkcjonuje 10 punkt. sanitarnych i 5 przychodni rejonowych lekarskich. Udzielono ludności porad w 11.068 wypadkach, zaszczepiono ospy 7.630 osobom. Wypadki chorób zakaźnych były tylko sporadyczne.

Z dziedziny rolnictwa, najbardziej interesującej powiat, pomimo trudności finansowych, zdołano osiągnąć następujące sukcesy: zalicencjonowano około 600 koni, zachowując w ten sposób materjał hodowlany u hodowców przed przymusowem świadczeniem na rzecz Państwa. Pokryto no 12 sejmikowych punktach rozpłodowych 714 krów, przeważnie rasy czerwono-polskiej. Nadto powiat otrzymał 7 ogierów państwowych. Odstanowiono na punktach kopulacyjnych 169 klaczy. Zamówiono 15 knurów rasy wielkiej białej angielskiej, celem uruchomienia sejmikowych punktów rozpłodowych. Zakupiono do dwóch posiadanych jeszcze pięć trierów na stacje doczyszczania nasion, które zostaną otwarte w jesieni b. r. W terminie wiosennym urządzono 7 półek doświadczalnych z odmianami owsa i ziemniaków.

Urządzono targowiska, uporządkowano grzebowiska, doprowadzono do stanu sanitarnego rzeźnie i miejsca sprzedaży artykułów mięsnych. Udzielono pomocy weterynaryjnej w 237 wypadkach, dokonano oględzin 24.627 sztuk żywego inwentarza.

Na terenie powiatu są trzy schroniska dla dzieci w ilości 130 wychowanic i wychowanków. Wydział powiatowy subsydjuje przytułek dla 10 starców, oraz Bursę przy szkole dokształcającej Braci Misjonarzy Kresowych w Dubnie. Wydatki na powyższe instytucje i pomoc doraźną w I. półroczu b. r. wynoszą 15.593.32 zł.

W Kongresówce obok konserwacji istniejących dróg, samorządy przystąpiły do budowy nowych szos i w tym kierunku przodują związki komunalne powiatu Mławskiego, który zbudował 30 klm., oraz pow. Płockiego z 20 klm. nowych szos. Jeśli się zważy, że budowa 1 klm. szosy kosztuje 20.000 zł., że kamień sprowadza się z Kielc, a nawet z Wołynia, trzeba stwierdzić, że działalność ta przy szczupłych środkach sejmików jest bardzo znaczna.

Drugim kierunkiem działalności związków komunalnych jest szpitalnictwo i troska o zdrowotność. W tym względzie objęte po okupantach niemieckich dziedzictwo było właściwie chaotycznem nagromadzeniem prymitywnych instytucji, skutkiem czego narzuciła się potrzeba budowy nowych gmachów w miejsce prowizorycznych szpitali i baraków. Kapitalna przebudowa szpitala w Kutnie, budowa nowego szpitala w Gostyninie i w Rypinie, założenie wielkiego szpitala dla wenerykow w Aleksandrowie, oto najpoważniejsz akcje związków komunalnych w tej dziedzinie podjęte. Działalność ta napotyka jednak na

wielkie trudności z powodu braku samorządu wojewódzkiego, jednoczącego działalność powiatowych związków komunalnych, których w pojedynkę nie stać na budowę wielkich szpitali. Doraźnie radzą sobie związki powiatowe przez tworzenie spółek komunalnych i tylko dzięki tej kombinacji mógł powstać szpital w Aleksandrowie.

W dziedzinie pracy społecznej sejmiki województwa warszawskiego utrzymują szereg ochronek i przytułków dla sierot. Myślą obecnie o stworzeniu wielkiego „sierocińca". obejmującego kilka powiatów.

Niektóre sejmiki rozwijają pożyteczną działalność oświatową przez zakładanie szkół średnich, domów ludowych, czytelń, a nawet teatrów. Dzięki związkom komunalnym rozwijają się szkoły o typie rolniczym w powiatach Płockim, Pułtuskim, Przasznyskim, Łowickim i Nieszawskim. Szkoły rzemieślnicze zakładają samorządy miejskie, a sejmiki subsydjują takie szkoły we Włocławku i w Łowiczu.

Środki, jakiemi rozporządzają samorządy, są stosunkowo szczupłe i w całem województwie warszawskiem wynoszą w roku bieżącym 24.030.787 zł, z czego przypada na związki powiatowe 10.868.036 zł. na 290 gmin wiejskich 4,696.619 zł. na 54 miasta 5,133.838 zł. i na 3 miasta wydzielone 3,312.294 zł. Obciążenie podatkowe wynosi z tego tytułu w powiatach po 6.5 zł., w gminach 2.8 zł., w miastach niewydzielonych 14.5 zł., a w miastach wydzielonych 37.9 zł. na głowę, przeciętnie 11.4 zł. na głowę. Nie są to jednak wydatki bezpośrednio obciążające ludność, bo wydatki komunalne mają olbrzymie pokrycie w długoterminowym kredycie. Obciążenie pośrednie jest stosunkowo małe i wynosi w powiatach wojew. warszawskiego około 38 groszy na głowę. Podatki na samorząd są daleko wyższe w Wielkopolsce.

Co zaś zrobiły samorządy małopolskie w ostatnim roku i przez cały okres od r. 1914? — Niema co tu wyliczać i nie ma czem się też pochwalić. Wszystkie dochody Rad powiatowych zżera administracja. I to się dzieje w Małopolsce, która dała Polsce tak wybitnych mężów, takie słońca, jak Witos, Stapiński, Okoń, Sanojca, Putek i inni Bryle. Czasby był, żeby nasza dzielnica przestała takie gatunki ludzi hodować. Trzeba natomiast wyszukać jednostki cichej pracy w rodzaju ks. Blizińskiego z Liskowa. Są przecież przyzwoici ludzie w naszej dzielnicy i pracujący w cieniu. Przekleństwem Małopolski było, że samorząd powiatowy opanowali albo wielcy panowie, których dobro powiatu ani ziębiło, ani grzało, albo też pyskacze i politykierzy w rodzaju wymienionych gwiazd i słońc małopolskich, wspomnianych już wyżej.

Nie trzeba ciągle liczyć na Rząd — ale i samemu myśleć o swoim własnem podwórku. Taka gospodarka będzie najlepsza.

Czas też ludziom „dobrej woli" pójść zorganizować masy. S. K. L. stoi dla nich otworem.

Patrjotyzm i kulturę należy mierzyć ilością wybudowanych dróg, zasadzonych drzewek owocowych, rasowego bydła, zorganizowanych warsztatów przemysłu ludowego, ilością wydanych na cele kulturalno-oświatowe pieniędzy i t. d.

Głupiec i niechluj jedynie czyni oszczędności na mydle.

Marcin Głąb.

Jednajcie nowych prenumeratorów.

Na temat reformy rolnej.

„Dziennik Poznański" organ wielkopolskich ziemian, zamieścił w nr. 199 artykuł p. t. „Równe prawa — równe obowiązki" ciekawą uwagę na temat reformy rolnej. Zaznaczywszy na wstępie, że wszystkie państwa sąsiadujące z Polską załatwiają sprawę reformy rolnej w mniej lub więcej radykalny sposób, przychodzi do wniosku, że i u nas musi się dążyć do rozwiązania tego ważnego problemu. U nas dotąd to stać się nie mogło, ponieważ **na razie** przeprowadzenie reformy rolnej, nie da się pogodzić z uzdrowieniem Skarbu i gospodarki Państwa. Skarb nasz dotąd jest **zanadto ubogi,** aby mógł się podjąć tego dzieła, które wymagać będzie ze strony Państwa znacznych wydatków. Tak więc reforma rolna musiała być odłożona do czasu, aż Państwo nasze wzbogaci swój Skarb i gospodarkę swoją oprze na silnych podstawach finansowych. Jednak **sprawa reformy rolnej jest tak ważną** nie tylko dla rzeszy ludowej, ale także dla Państwa, że wszystkie czynniki winny w tym kierunku współdziałać. aby ją jak najlepiej uskutecznić.

Reforma rolna oczywiście dokonać się może **tylko kosztem klas posiadających,** bo tylko wtedy stanie się faktem, jeżeli ziemia przeznaczona do tego celu, będzie odpowiednio tania. Dalej niemało musi do tego przyczynić się samo Państwo. Dotychczas tak się sprawa przedstawia, że główną ofiarę na rzecz reformy rolnej mają ponieść właściciele większych obszarów rolnych i Państwo. Natomiast właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, oraz kapitałów mają być wolni od ofiar. Takie postawienie sprawy autor artykułu zacytowanego powyżej, uważa za krzywdę ziemian. Dlatego też radzi, aby w imię sprawiedliwości **wszyscy posiadacze wielkich majątków,** a więc także przemysłowcy, kupcy i finansiści w równej mierze zostali pociągnięci do świadczeń na rzecz reformy rolnej. Oto jak uzasadnia swój wniosek:

„Właściwiej i sprawiedliwiej byłoby, gdyby na przeprowadzenie tej reformy, zabezpieczającej części bezrolnej i małorolnej ludności nabywanie ziemi na dogodnych warunkach, pociągnięte były do opodatkowania również i inne warstwy posiadające, których cały majątek przewyższa pewną określoną wartość. Byłoby to więcej sprawiedliwe i miałoby jeszcze inną dobrą stronę z punktu widzenia narodowego. Posiadaczami wielkiej własności, za wyjątkiem częściowym b. dzielnicy pruskiej, są przeważnie Polacy rdzenni. Tymczasem, wiemy bardzo dobrze, że po miastach i w ośrodkach przemysłowych przeważne bogactwa i kapitały skupiają się w rękach przedstawicieli mniejszości narodowych, **żydów i Niemców,** nie zawsze przychylnie odnoszących się do interesów Państwa Polskiego.

Nie pociągnięcie ich do świadczeń na rzecz reformy rolnej przesunie jeszcze więcej i tak już niekorzystny stosunek w podziale majątku narodowym na ich korzyść, co chyba nie leży w interesie Polski".

Moim zdaniem takie postawienie kwestji reformy rolnej jest najsłuszniejsze w świecie i powinno znaleźć uznanie u polityków ludowych. Reforma rolna ma być dziełem, które nietylko usunie w znacznym stopniu tę najdokuczliwszą bolączkę ludową, jaką jest brak ziemi, ale także wzmocni Państwo, które główną swą siłę czerpać będzie z warstwy ludowej, wzmocnionej skutkiem przeprowadzenia reformy rolnej. Ponieważ zatem jest to sprawa państwowa, byłoby krzywdą zmuszanie do ofiar na ten cel jednej tylko warstwy bogaczy, która przeważnie składa się z Polaków, przy równoczesnem pozostawieniu w uprzywilejowanem położeniu bogaczy innych kategoryj, rekrutujących się przeważnie z żydów i Niemców.

Stefan Szypuła.

KOMUNIKAT.

Niniejszem donoszę, że konferencja posłów naszego klubu odbędzie się we wtorek dnia 9 września w Krakowie w Redakcji „Ludu katol.", o godz. 10 przed południem.

Poseł Jasiński.

KRONIKA.

Dnia 7 niedziela: Jana, Reginy; 8 poniedziałek: Narodzenie N. P. M.; 9 wtorek: Sergjusza, Georgjusza; 10 środa: Mikołaja, Hilarego; 11 czwartek: Prota, Jacka. 12 piątek: Im. N. M. P., Gwidona; 13 sobota: Eugenji, Filipa; 14 niedziela: Podwyż. Krzyża św.

P. TADEUSZ ŁUBIEŃSKI w liście wystosowanym do posła Jasińskiego jako prezesa klubu sejmowego S. K. L., zrezygnował z godności prezesa Stronnictwa katol.-lud., podając za powód, że chce się wycofać z polityki i pracować nad zorganizowaniem rolników. Z powodu tego odbędzie się wkrótce zebranie Rady Nacz. celem wyboru nowego prezesa.

O POŁĄCZENIE KOLEJOWE NOWY SĄCZ—SZCZAWNICA. Bawiący w tych dniach w Szczawnicy min. kolei żelaznych Tyszka zapewnił, że w najbliższym czasie rozpoczną się prace nad projektem połączenia kolejowego między Nowym Sączem i Szczawnicą.

PODROŻENIE SPIRYTUSU. Według rozporządzenia zmieniającego przepisy o opodatkowaniu spirytusu podatek spożywczy od litra spirytusu 100-procentowego, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, podniesiony został o 80 gr., t. j. z 2.20 na 3 zł., w gorzelniach zaś przemysłowych o 1 zł., t. j. z 2.30 na 3.30.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH obradował w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Protektorat nad kongresem objął prezydent Wojciechowski. W kongresie uczestniczylo dwadzieścia kilka państw.

WIELKI POŻAR W RADZISZOWIE KOŁO SKAWINY. Onegdaj wybuchł w Radziszowie koło Skawiny pożar, skutkiem którego spłonęło 9 domów i 9 stodół ze zbożem. Domy objęte pożarem znadowały się na środku wsi o 3—5 m. od innych domostw. Energiczna akcja krakowskiej Straży Pożarnej zlokalizowała pożar. Jest to nieszczęśliwa jakaś wieś; parę lat temu spłonęła prawie doszczętnie i zaledwie się odbudowała, niepohamowany żywioł zniszczył ją znowu.

INWALIDZI Z POWODU NIEWOLI MAJĄ PRAWO ZAOPATRZENIA. Urzędowo wyjaśniają, że obrażenia i okaleczenia, odniesione przez żołnierzy w czasie niewoli, uprawnia do zaopatrzenia inwalidzkiego tylko pod warunkiem, iż pozostają one w związku przyczynowym ze stanem niewoli. Związek ten należy wykluczyć we wszystkich wypadkach, gdy przyczyną bezpośrednią okaleczenia była wolna wola samego poszkodowanego względnie jego wina.

ZWOLNIENIE ŻOŁNIERZY ZAPAS. 1902 r. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zwolnienia tych żołnierzy urodzonych w r. 1902, którzy zaliczeni zostali do zapasu w czasie od 10 do 20 maja b. r. W myśl powyższego rozkazu zwolnienie tych żołnierzy odbywać się będzie w następujący sposób: kawalerzyści i artylerzyści do 30 października, inne formacje do 31 sierpnia b. r.

ZAKUP KONI DLA WOJSKA. Od paru tygodni w niektórych powiatach umyślnie komisje wojskowe zakupują konie dla wojska wprost od rolników i hodowców, z wyłączeniem zawodowych handlarzy i wszelkich innych pośredników. Komisje te płacą za konia od 850 do 1000 złotych gotowizną, ale wybierają konie tylko zupełnie zdatne, w wieku od trzech do sześciu lat, wierzchowce, szlachetne, suche, kościste, o swobodnych ruchach, bez wad, co najmniej 154 ctm. wysokie (licząc bez podków); koni pstrokatych, ogierów i klaczy źrebnych komisje nie kupują. Wymagania komisyj są duże, o czem świadczy to, że w Wadowicach 16 sierpnia z sześciuset przyprowadzonych koni komisja nie kupiła ani jednego. Wobec stanowiska komisyj remontowych panuje wśród szerokich mas hodowców duże rozgoryczenie.

PRÓBA OSUSZENIA BŁOT PIŃSKICH. W jednym z ostatnich dni odbyła się w ministerstwie reform rolnych konferencja w sprawie osuszenia błot pińskich. Odpowiedni referat wygłosił inż. Trojanowski, jednak dyskusja przeprowadzona nad referatem nie przyniosła żadnych konkretnych wyników, postanowiono jedynie przedsięwziąć na małej przestrzeni próby doświadczalne osuszania błot.

OPŁATA OD LISTÓW ZAGRANICĘ POTANIEJE. Międzynarodowy kongres pocztowy postanowił obniżyć porto od listów międzynarodowych o 50%, jakoteż i porto tranzytowe postanowiono obniżyć bardzo znacznie w niektórych wypadkach do 50%. Zmiany te mają wejść w życie dnia 4 października b. r.

FAŁSZYWE 100-ZŁOTÓWKI i 50-GROSZÓWKI. Zarząd związku banków telegraficznie zawiadomił banki prowincjonalne, że w obiegu zaczęło kursować fałszywe 100-złotówki. Banknoty i fałszywe mają znacznie słabsze odbicie portretu wodnego Kościuszki niż prawdziwe. W tekście drukowanym w literach brakuje znaków polskihc ę, ś i ż. Naprowadza to na domysł, że podrabianie banknotów odbywa się zagranicą i przez osoby nie znające cech języka polskiego.

Ostrzegamy również przed przyjmowaniem fałszywych 50-groszówek, które pojawiły się i są w obiegu. Są one bardzo nieudolnie wykonane z jakiejś mieszaniny ołowianej, bardzo mało podobnej do niklu, z którego wykonane są prawdziwe monety 50-groszowe.

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH, długoterminowych, krótkoterminowych, 4% premjowej i asygnat państwa z r. 1918, rozpoczyna się 1 września b. r.

CIĄGNIENIE PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. W dniu 1 października b. r. odbędzie się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. W związku z tem ustaje ostatnio wyzbywanie się pożyczki i zaofiarowywanie jej Bankowi Polskiemu, a natomiast wzmogło się zapotrzebowanie premjówki dolarowej w bankach, oddziałach P. K. O., oraz w Banku Polskim.

POMOC DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ELEMENTARNEMI. Województwo krakowskie uzyskało od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych kredyt w Państwowym Banku rolnym w wysokości 200.000 złotych (dwustu tysięcy) dla drobnych rolników dotkniętych klęskami elementarnemi. Kwota powyższa została rozdzielona między następujące starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Kraków, Limanowa Mielec, N. Sącz, N. Targ, Ropczyce, Tarnów Wadowice, Wieliczka, Żywiec. Termin spłaty oznaczony jest na 31 grudnia 1924 roku. Pożyczki w powiatach bardziej zniszczonych będą mogły być spłacane w $\frac{1}{3}$ części w dniu 15 stycznia 1925 r., a w $\frac{2}{3}$ częściach w dniu 15 września 1925 r., co przy wysokości 12% rocznie jest ogromną ulgą dla rolnictwa.

Pożyczki udzielane są na podstawie list poszkodowanych drobnych rolników, sporządzanych i nadsyłanych do Banku przez zainteresowane Starostwa.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się dnia 13 września w Makowie, dnia 15 września w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30 i 16 w Tarnowie przy Placu Katedralnym. Robotnicy muszą przedłożyć dowód osobisty z fotografją, wystawiony przez wójta, książkę wojskową, a będący w latach 18—28 i posiadający kategorję „A" także zezwolenie z P. K. U., wreszcie niepełnoletni, którzy nie ukończyli jeszcze 21 roku życia, także zezwolenie od ojca, względnie od opiekuna, potwierdzone przez wójta. Robotnicy rolni otrzymują całe utrzymanie, mieszkanie i 150—200 franków miesięcznie, albo 300—400 franków bez utrzymania. Zaznaczyć należy, że we Francji jest znacznie taniej niż w Polsce. Dlatego poleconym jest wyjazd szczególnie samotnych robotników i robotnic rolnych, które we Francji chcą się zaopatrzyć w bieliznę, odzież i obuwie.

JAK SIĘ ROLNIKOM POWODZI. W obecnem, krytycznem położeniu jednym z najważniejszych postulatów naszej gospodarki, od którego uwzględnienia zależy uzdrowienie całego naszego organizmu, jest przywrócenie rolnictwu zdolności takiej intensywności gospodarczej, jaką posiadała przed wojną. O tem, jak dysproporcja cen wyrobów przemysłowych i produktów rolniczych musiała wpływać ujemnie na intensywność gospodarki rolniczej, świadczy następujące zestawienie:

Podczas, kiedy w czerwcu roku 1914 za 100 kg żyta można było nabyć 883 kg węgla, to w czerwcu 1924 r. można było za tę samą ilość żyta nabyć jedynie 327 kg węgla. Za 100 kg. żyta w 1914 r. nabywano 114 kg żelaza, w r. 1924 jużt ylko 34 kg., za 100 kg. żyta w r. 1914 nabywano 2.26 m. materjałów wełnianych, w r. 1924 już tylko 1.54—0.32 m.

DOM KATOLICKI W ANDRYCHOWIE. Dnia 23 sierpnia 1924 odbyła się w Andrychowie podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się katolicki Dom Związkowy, w którymby wszystkie organizacje zawodowe, oświatowe i polityczne, ale chrześcijańskie ostoję znaleźć mogły dla swej pracy. Poświęcenia dokonał i podniośle przemówił młody proboszcz andrychowski ks. Klem. Tatara, poczem delegacje i goście złożyli podpisy na akcie erekcyjnym.

ROZSTRZELANIE BANDYTÓW SOWIECKICH. Sąd doraźny w Nowogródku skazał w dniu 26 sierpnia na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad dywersyjny na miasto Stołbce Piotra Jodę, Mikołaja Goriaczkę i Edwarda Kaczmarczyka pseudo — Sapińskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do Jody. Co do pozostałych dwu wyrok został wykonany. Śledztwo ustaliło, że Joda udziału w mordach nie brał, a był tylko wartownikiem.

Złożone przez Jodę zeznania wyjaśniły, że przed napadem na miasto Stołbce oddział dywersyjny był specjalnie ćwiczony w Mińsku przez 6 miesięcy pod kierownictwem specjalnych instruktorów wojska sowieckiego, noszących umundurowanie oficerów armji czerwonej i pod ich komendą przekroczył granicę, będąc uposażony w karabiny maszynowe, piroksylinę, granaty ręczne, karabiny i rewolwery.

W Stołbcach oddział został podzielony na trzy pododdziały, zadaniem których było zdemolowanie i zniszczenie urządzeń państwowych i wywołanie tam ogólnej paniki. Rzeczy zrabowane miały stać się własnością rabujących.

NIEZWYKŁY PROCES W CHICAGO. W tych dniach zakończono w Chicago jeden z najbardziej niezwykłych procesów, znanych w kronice kryminalnej. Proces ten był wytoczony przeciwko synom dwóch multimiljonerów chicagoskich żydowskiego pochodzenia: Nathanowi Leopold i Ryszardowi Loeb. Ci dwaj całkiem młodzi ludzie byli oskarżeni o to, iż 21 maja b. r. zamordowali w sposób barbarzyński swego młodego przyjaciela R. Franka. Obrońcy morderców wywodzili, że Leopold i Loeb zamordowali kolegę, ażeby móc obserwować, jak z poranionego ciała razem z upływem krwi odchodzi życie.

KARY ZA PIJAŃSTWO. W Ameryce istnieje zupełny zakaz wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Nie mogą się z tem pogodzić liczni amatorzy „orzeźwiających trunków". Mają więc sądy tamtejsze sporo roboty z nimi, bo np. w roku 1923 sądy skazały za pijaństwo 15.601 osób, a w r. 1922 liczba ta wynosiła 10.900. Przydałyby się i u nas ostrzejsze środki walki z pijaństwem.

Nowe wydawnictwa.

„GŁOSY KATOLICKIE": „Ratujmy młodzież". Kraków. OO. Jezuici. — Wszyscy kierujemy dzisiaj oczy na — młodzież. Czujemy, że ona zaważy na szali, czy Polska będzie katolicka i czy wogóle będzie. „Lud katolicki" w każdym numerze, o tę sprawę potrąca. Należy się wdzięczność OO. Jezuitom w Krakowie, że ostatni „Głos katolicki", podwójny numer poświęcili młodzieży dorastającej, pozaszkolnej.

„Ratujmy młodzież" woła Czcigodny Autor! Ratujmy dla Boga, dla Kościoła, dla Ojczyzny, dla jej własnego szczęścia! Ratujmy, bo tonie w grzechu, bo zmarnieje zawczasu, a z nią i nasza przyszłość. I podaje Szan. Autor środek: Jest nim: **Organizacja młodzieży.** Ale jaka? Oparta o politykę? wspólnie chłopy z dziewczętami? Zdala od wpływu księdza? Nie!! Uratuje młodzież, organizacja młodzieży wolna od polityki, skupiająca osobno chłopców i dziewczęta, organizacja tylko z księdzem pracująca. Jest taka?

Jest! Wskazuje ją Czcig. Autor: To stowarzyszenia polskiej młodzieży, stowarzyszenie wybitnie katolickie i polskie! Jest ich już 1960! Będzie ich wnet 5000! Trzeba tylko, by każdy Polak, ojciec, matka, ksiądz, nauczyciel, urzędnik, każdy stowarzyszenie to poparł, by zakwitły w każdej wiosce, by młodzież ducha stowarzyszenia i swe ciało wpoiła!

Dlatego „Głos katolicki" powinien zbudzić każdy dom katolicki, trafić do każdej chaty. To już nie łaskę i dobra woli, — to święty obowiązek!! — Zamawiać: OO. Jezuici, Kraków, Kopernika 26. A. R.

„TESTAMENT" DRA ST. KULPY, broszura p. dra **Stanisława Kulpy** pod tytułem **„Testament".** W każdym domu znaleźć się powinna. Zawiera ona pouczenia, przepisy, objaśnienia oraz gotowe wzory testamentów, kodycyli, zapisów przedślubnych, kontraktów małżeńskich i na przeżycie, opracowana przystępnie według ustawodawstwa trójdzielnicowego, do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie **1 złoty** za egzemplarz. Skład główny w księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba skarbowa komunikuje mi, że prośby o zaopatrzenie: **Wesołowskiej Zofji i Jakóba** z Góry Ropczyckiej; **Dartak Anieli** z Góry Ropczyckiej; **Walczyka Michała** z Zagorzyc; **Totoń Marji** z Zagorzyc; **Malskiej Marji** z Zagorzyc; **Malskiej Katarzyny** z Zagorzyc; **Ziomek Katarzyny**

ze Szkodnej; **Szpary Reginy** ze Szkodnej; **Ochałowej Józefy** ze Szkodnej; **Niedzielskiej Reginy** z Gnojnic; **Bizonia Wojciecha** z Zagorzyc; **Walczyk Marji** z Góry Ropczyckiej; **Pięciny Marji** z Gnojnicy; **Gołąba Wojciecha** z Góry Ropczyckiej; **Czepiel Katarzyny** z Izbisk; **Przybylskiej Jadwigi** z Książnic — do tutejszej Izby Skarbowej nie zostały niesione.

Wymienieni winni zatem wnieść podania, udokumentowane po myśli ustawy z 18 marca 1921 r.

Sprawa zaopatrzenia **Flisowskiej Karoliny** z Otałęża zostanie załatwiona po nadejściu z Poselstwa Polskiego w Wiedniu opinji odnośnie do istnienia związku przyczynowego śmierci jej męża ze służbą wojskową.

Katarzynie Czotyrbok ze Złoczowa przyznano rentę wdowią — przekazywanie wypłaty zarządza się równocześnie.

Antoninie Siwiec z Zagorzyc rentę zasadniczo przyznano, lecz wypłatę zawieszono ze względu na jej stosunki majątkowe i dochodowe.

Bronisławie Zach z Zagorzyc odmówiono przyznania zaopatrzenia z braku dowodu istnienia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową jej męża.

Sprawa zaopatrzenia **Walczyk Agnieszki** zostanie definitywnie załatwioną po przedłożeniu orzeczenia sądowego uznającego jej męża za zmarłego, o czem została zawiadomiona 5 stycznia 1924 pisemnie dnia 30 maja b. r. przy osobistem zgłoszeniu się.

W sprawie zaopatrzenia **Heleny Finor** z Izdebnika, **Litwina Józefa** z Podborza, **Szota Tomasza** z Izdebnika, **Grzonki Mikołaja** z Pnia, **Mazierz Katarzyny** z Izbnika, **Lonczak Apolonji** z Jam i **Matuszka Józefa** ze Zgórska udzielono wyjaśnienia tut. L. 1795—O—24/VII z dnia 34 czerwca b. r. w załatwieniu pisma z dnia 10 maja b. r.

Poseł na Sejm **Dr Greiss.**

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 26—28 zł., żyto 24—26 zł., jęczmień 25 do 27 zł., owies 15—16 zł., siano 7—9 zł., masło 3—4 zł. jaja 8—10 gr., mleko 20—25 groszy.

SPĘD BYDŁA. W czasie od 25 do 30 sierpnia b. r. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhaji 151 sztuk (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.55½ do 0.83½), wołów 126 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 0.66½ do 1.—), krów 477 (płacono za 1 kg. żywej wagi 0.50 do 0.94½), jałówek 303 (płacono za 1 kg. żywej wagi 0.55½ do 0.89), cieląt 505 (płacono za 1 kg. żywej wagi 0.83½ do 1.10), świń 1192 (płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 1.25 do 1.70). Bitej wagi zł. 1.35 do 2.—. Owiec 3. — Na konsumcję Krakowa zużyto 2227 sztuk. Na eksport zakupiono 140 sztuk bydła rogatego i 154 świń. Niesprzedano 12 krów i 2 jałówki.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.